

starych czasów, na ich cześć ułożył ks. Samuel Rodkiewicz kanonik wileński (w r. 1746).

„Niejednym skrzydła orłów ochłoda bywały,
Gdy słońca nazbyt ludziom dopiekle upały;
Ze skrzydeł Radziwiłłów orla, każdy przyzna,
Miała umbrę od Marsa upałów ojczyzna.“

Zamek nieświeżski począł swoją świetność od Mikołaja Krzysztofa, zwanego Sierotką, skończył ją zaś na Dominiku Radziwille. W liczbie swych panów mógł wymienić (mówiąc stylem panegirycznym jezuickiej szkoły): „Achillesów, wielkich litewskiej milicyi wodzów, pełnych litewskiej Temidy pieczętarzów (kanclerzy), rzymskich purpuratów (kardynałów), mężów bezterminalnej benemerencyi, nad których rygoryczną kalkulacją staropolskie annały i wyborni panegirystowie suszyli głowy i pióra“ (tenże ks. Rodkiewicz). Ale w żywym tutejszem podaniu najmocniej się upamiętnił ów zamek rubaszo-poetycznym, a głośnym w dziejach Karolem Radziwillem *panie kochanku*.

Miasteczko Nieśwież, ubogie dzisiaj, ale ślad dawnej świetności jeszcze mające, sięga bardzo dawnych czasów. Pod rokiem 1224 znajdujemy wzmiankę o Jerzym księciu nieświeżskim, który poległ w bitwie z Polowcami. Za ostatnich czasów politycznego bytu Litwy, książęta nieświeżscy liczyli się do pierwszych dostojników państwa, a w r. 1387, podczas dokonywanego się złączenia Litwy z Polską, Hrehory i Jan kniaziowie nieświeżscy, władający z ramienia Dymitra Korybuta panującego na Nowogrodzie siewierskim, przyłożyli swe pieczęcie do aktów, zapewniających za Korybuta i za siebie wierność Jagielle i jego małżonce. Następny panujący na Nieświeżu, Teodor (Fedko) syn Daniela, nie był zbyt skwapliwym w przyznaniu Jagielle, owszem, jak świadczy Długosz, należąc do stronnictwa Świdrygajły, w jego imieniu odebrał od Polaków w r. 1433 na rzecz tego ostatniego, jako wielkiego ks. Litwy, miasto Łuck z dwoma obronnymi zamkami. W Brześciu nieszczęśliwie mu się powiodło. Za to, czy za inną winę, stawiony został przed Świdrygajłą, który osadził go w więzieniu, sądząc na gardło, pozbawienie czci, oraz zabranie żony i dzieci. Panowie polscy: Wacław z Szamotuł kaszt. międzyrzecki i Michał Buczański cześnik halicki, wyzwolili go. Wdzięczny Fedko dał wtedy (w r. 1434) akt swojego poddaństwa i posłuszeństwa Jagielle i Koronie polskiej, i tegoż roku akt ten ponowił. (*Ob. Zbiór dyplomatów i t. d. wydany przez kom. arch. wileńską.*) Fedko umarł w Kijowie. Synem jego był Daszko, wnukiem Bazyli. Od nich poszły rody książąt Zbarażskich, Woronieckich, Wiśniowieckich i Poręckich; ale Nieśwież widzimy już w ręku Korony. W końcu XV wieku Aleksander król polski nadał go potężnemu w Litwie domowi Kiszaków. Olyka i Lachwa pierwsi już do tego domu należeli. Piotr syn Jana Kiszka otrzymał na te dobra potwierdzenie królewskie w r. 1493.

Hanna Kiszczanka, siostra czy córka wspomnianego Jana (Niesiecki się waha), wychodząc w r. 1533 za Jana Radziwiłła *brodacza*, wniosła w dom Radziwiłłów te dobra, które już w ręku ich aż do dni naszych pozostały.

Niepodobna przypuścić, aby udziałni książęta nieświeżscy, aby potężni Kiszakowie i Radziwiłłowie, zwłaszcza Mikołaj Czarny zm. w 1565 r., którego dumne zamiary aż do panowania nad Litwą sięgały, nie mieli w swej stolicy zamku lub obronnej twierdzy; a jednak istnienia czegoś podobnego nie mogliśmy się doszukać ani w archiwalnych, ani w kronikarskich źródłach. Za pierwszego założyciela zamku uważanym jest Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, syn Mikołaja Czarnego, zwany *Sierotką*, który z protestantyzmu przeszedłszy na katolicyzm i odbywszy sławną swoją pielgrzymkę do ziemi świętej, począł się krzątać nad uwięciem trwałego gniazda swojemu herbownemu orłowi. Najprzód w maju 1584 roku położył fundamenta dzisiejszego zamku. Potrzeba wspaniałego kastellu dla rodziny Radziwiłłów była niezbędną; wymagał tego tytuł księcia św. państwa rzymskiego na Olyce i Nieświeżu, przez Mikołaja Czarnego od Karola V cesarza w r. 1547 otrzymany, wymagało bezpieczeństwo papierów litewskich, których straż Zygmunt August przywilejem w r. 1551 nadanym Mikołajowi Czarnemu powierzył. Nadto zamek nieświeżski miał zostać środkową stolicą rodu, bo stała myśl księcia Sierotki było urządzenie na wieki stosunków rodowych i kolei następstwa. W tym celu, w okolicach Nieświeża skupiwszy rozmaite schedy odszlachty o mil kilkanaście, a urządziwszy i zaokrągliwszy swe dobra, zawarł układ z braćmi, mocą którego stanęły trzy ordynacye: nieświeżska, olycka i klecko-dawidgrodecka. Zasada ich była: że odtąd dobra ordynackie dziedziczyć mają tylko *starsi synowie rodu*, z usunięciem młodszych, którym chleb żą

ZAMEK W NIEŚWIEŻU.

Zamek nieświeżski (którego tu dajemy rysunek), jest jedynym na Litwie i jedynym po-Radziwiłłowskim zamkiem, który można nazwać zupełnie nienaruszonym w przeciągu długich wieków; bo skoro jeden tylko pawilon jest dzisiaj w nim niemieszkalny, przyprowadzenie go do mieszkalnego stanu nie przechodziłoby możliwości. Ani jedna cegielka gruzu nie zdradza trzech niemal wieków życia w tym rzekim, kamiennym starcu.

Zamki potężnych Radziwiłłów: w Birżach, Kojdanowie, Slucku, zaledwie mają ślad albo tradycją swojego bytu; zamki w Mirze, Białej i Olyce stoją całkowicie lub do połowy w gruzach; zamek tylko w Nieświeżu trzyma się krzepko, wygląda młodo, jak gdyby dziś zbudowany, jutro był gotów do przyjęcia dawnych swych dziedziców. Herbowe orły Radziwiłłów, z trzem trąbami na piersiach, dziś jeszcze z wieżyc ulatując ku niebu i kręcąc się za każdym powiewem wiatru, zdają się na żelaznych wrzeczadkach skrzypić czterowiersz, który za dobrych

iną upatrzeć należało. Po wygaśnięciu jednej linii ordynackiej, dobra przechodzić miały na drugą. Rodowy ten układ na sejmie grodzieńskim w 1586 r. uzyskał potwierdzenie stanów.

Na tymże sejmie Mikołaj Krzysztof, stale pragnąc rozszerzać i uświetniać stolicę swojego księstwa i nową ordynacyi, złożył do potwierdzenia króla i stanów nadane przez się mieszczanom nieświeżskim prawo magdeburskie, a tym sposobem stolicę swoją porównał co do praw miejskich ze stolicami państwa, Krakowem i Wilnem.

W r. 1584 fundował tu jezuitów, a w r. 1593 wykończył dla nich ogromną i świetną bazylikę, w podziemiach której założył sklepy na grobowiska dla siebie i dalszych w potomne wieki Radziwiłłów rozmaitych linii. W r. 1590 fundował w Nieświeżu panny benedyktynki, a w r. 1598 bernardynów; ustanawiał i nadawał szpitale, *montes pietatis* i dalsze miłosierne zakłady. Umarł 1616 roku.

Zamek nieświeżski, oblany jeziorami, otoczony fossą, po której wjeżdżało się po zwodzonym moście, zbudowany jest w ośmiobok i strojny dwiema wieżami. Na głównej facycie w dziedzińcu, dziś jeszcze na kamienną tablicę czytać można łaciński napis, wyjaśniający datę i szczegóły założenia. U góry piękne gipsowanie wyobraża herby radziwiłłowskie, oraz godła kawalerskie św. Jana jerozolimskiego; bo zaszczyt ten, wspólny z tytułem *rycerza grobu Pańskiego*, otrzymał książę Sierotka w ziemi świętej.

Wincenty Pol, w swoich wyborach *Przygodach Winnickiego*, zupełnie według własnej fantazyi skreślił powierzchowność nieświeżskiego zamku. Najbardziej się szanowny wieszcz pomylił, łącząc go z klasztorem bernardyńskim w jeden obwód, kiedy ów klasztor blisko o ćwierć mili od zamku jest odległy.

Następni ordynaci, synowie Mikołaja Krzysztofa: Jan Jerzy kasztelan trocki i Albert Władysław kasztelan wileński, zmarli bezpotomnie. Za rządów pierwszego, Władysław, jeszcze król polski, idąc na wyprawę wojenną do Moskwy, gościł u Radziwiłła. Zamek był wtedy obronny, a szczególnie zaopatrzone w artylerię. Kiedy król wjeżdżał do miasta, na jego powitanie z takim gromem uderzono z dział zamkowych, że w mieście zaledwie gdzie szyba ocalała. Dwa z tych dział podarował ordynat nieświeżski królewiczowi.

Aleksander Ludwik Radziwiłł, marszałek litewski, dostawszy po śmierci braci ordynację nieświeżską w 1636 roku, wzmocnił jeszcze silniej warownię, co wkrótce też się przydało. W r. 1634 wojska rosyjskie, pod wodzą Zmijewa i Szczerby, naprzód usiłowały zdobyć twierdzę, do której z całym swym mieniem schronili się okoliczni mieszkańcy. Zamek się oparł, ale miasto bezbronne stało się ofiarą płomieni i morderstw. Podobny napad, z równym tryumfem dla zamku, z równymi klęskami dla miasta, ponowił się w roku następnym. Zaprawdę! dziwić się potrzeba ówczesnemu stanowi sztuki wojennej, że twierdza położona w tak niekorzystnych warunkach strategicznych, po dwakroć oprzeć się zdołała silnemu nieprzyjacielowi.

Trudnoby nam było z chronologiczną ścisłością oznaczyć zmiany, wzmocnienia, przybudowę i ozdoby, jakie w ciągu wieków uzupełniały zamek nieświeżski; ale ciągle w nim pobyt jednego z ordynatów lub jego rodziny, a co najważniejsza, zaburzenia w kraju ustawicznie przypominające potrzebę obrony, nie dały usnąć malarzom, architektom i inżynierom. Po śmierci ordynata Aleksandra Ludwika Radziwiłła w roku 1634 i jednoczesnej klęsce miasta, o której rzekliśmy wyżej, syn jego i następca, Michał Kaźmirz, późniejszy podkanclerzy i hetman wielki litewski, ufortyfikował zamek w całym ówczesnym znaczeniu wyrazu; wzmocnił go działami, a czynnie krążąc się koło obwarowania miasta i opasania go murem, wyjednał u sejmów 1661 i 1669 r. uwolnienie mieszczan nieświeżskich, zajętych obwarowaniem swojego grodu, od podatków i stanowisk żołnierskich. Obwarowania te, snadź pośpiesznie dokonywane, zginęły dzisiaj bez śladu. Po pierwszej klęsce nieprędko można było rokować uspokojenie burz miotających krajem. Tenże ordynat Michał Kaźmirz, lękając się o kosztowności, które już to odziedziczył po przodkach, już sam zgromadził, przeniósł je z Nieświeża w bezpieczniejsze miejsce.⁽²⁾ Głowa się zawraca, czytając inwentarz tych bogactw, klejnotów, szat, broni i zbroi, rynsztunków na konie, puharów, sreber stołowych i t. p. Niektóre z tych rzeczy, oprócz niesłychanej materialnej, miały jeszcze pamiątkową wartość. Część ich w lat kilkanaście znowu w inwentarzach figurować poczynęła; reszta zginęła bez śladu. Po śmierci jednak Michała Kaźmirza, (który, jako uczony mąż stanu, więcej rzeczą publiczną, niż sprawami domowymi był zajęty i umarł r. 1684 w Bononii, posłując do cesarza Leopold-

da i papieża), żona jego, Katarzyna, rodzona siostra króla Jana III, mając prawo do części spadku Sobieskich, wzbogaciła skarbiec nieświeżski znakomitami po bohaterze Wiednia pamiątkami. Inwentarze wyliczają 21 tych szacownych a bogatych przedmiotów, oprócz tych, które nie mając bezpośredniego związku z Janem III, pochodziły z łupów wiedeńskich, jak np. na 42 koni rządy, dywdyki i inne ozdoby ze złota, przerabiane dyamentami, perłami, rubinami, szmaragdami i t. p.

Michał Kaźmirz Radziwiłł i jego żona Katarzyna z Sobieskich, oboje ludzie wykształceni, wzbogacili znakomicie bibliotekę nieświeżską, a mając stosunki z Włochami, świetnie pomnożyli zbiór portretów tak rodzinnych, jako i domów spokrewnionych z Radziwiłłami. Wszystkie jakie są w Nieświeżu malowidła z ich czasów, mają wysoką artystyczną wartość i noszą cechę auzońskiej ziemi; wcześniejsze i późniejsze zdradzają domowy pędzel.

Karol Stanisław Radziwiłł, kanclerz litewski, po zgonie matki objawszy w r. 1692 ordynację, znalazł miasto Nieśwież ubogiem, wyludnionem z chrześcian, przepelnionem Żydami, bez handlu i przemysłu. Jak mógł temu zaradzić; ale nad murami grodu Sierotki wisiał już miecz nową klęskę. Nastąpiła krwawa zatałga, z jednej strony Piotra W. i Augusta II, z drugiej Karola XII i Leszczyńskiego. Ordynat nieświeżski był żwawym stronnikiem cara i Sasa; przyjęciem więc załogi kozackiej do miasta (nie do zamku), oburzył na siebie Karola XII. Posłany przezeń w r. 1796 pułkownik szwedzki Trauttfetter, lubo udawał że tylko ściga Kozaków, których rzeczywiście w murach jezuickich i pod zamkiem poraził, spalił znaczną część miasta i odszedł odgrając się fortacy.

Ale forteca była krzepka, składała się z czworoboku, miała cztery baszty, 21 dział, kontr-skarpy, wały oblane wodą i 200 ludzi załogi. Dowódcą tu był niejaki Boliman, który neutralność obrawszy za najwłaściwszą drogę, zamknął twierdzę, nie otwierając jej bram i nie spuszczać mostów, ani dla Kozaków, ani dla Szwedów. Nie mogła się ta neutralność podobać Karolowi XII. Rozjuszony *lew północy* dnia 10 maja 1706 r., wpadłszy osobiście do Nieświeża, rozkazał fortacy aby się poddała w przeciągu jednej godziny. Neutralny Boliman uważał za stosowne usłuchać rozkazu. Wszedł zwycięzca bez wystrzału do twierdzy, ale nieszlachetnie nadużył swojego powodzenia. Za całą łaskę dozwoliwszy komendantowi i załodze udać się gdzie zechcą, a poszanowawszy własność Żydów i chłopów którzy się tu schronili, zburzył warownię zamku, stopił działa, spalił chorągwie, broni ręczną i tarcze, a całe miasto (z wyjątkiem kościołów) obrócił w perzynę.

Wkrótce po przejściu Szwedów, na gruzach zamku i miasta przyjmował kanclerz Radziwiłł ukochanego swojego monarchę, Augusta II. Szwedzi nie dopytali się do ogromnych tutejszych bogactw; przyjęcie więc panującego, prawdziwie Radziwiłłowskie, przepychem swoim obok świeżej ruiny uderzało nadzwyczajnością.

Syn kanclerza zmarłego w r. 1719, Michał Kaźmirz Radziwiłł, był wojewodą wileńskim i hetmanem wielkim litewskim. Jego rządy ordynacją mało czem się upamiętniły. Przybudował w zamku trzy niskie ściany, zamiast zniszczonego przez Szwedów boku, przez co odjął zamkowi obronność i nadał mu jakąś dziwną architekturę; zmurował w zwierzyniec Albie, za Nieświeżem, letni pałacyk, który bardzo się prędko rozwałił; zaprowadził dla mieszczan nieświeżskich strzelanie do tarczy, co w rodzaju krakowskiego kurka, a przez resztę czasu modlił się i sprawiał pogrzeby rodzinne i kościelne uroczystości, z przepychu swego prawdziwie godne podziwienia.^(*) Samo przysłowie: *rybceku, już maluje spokojny i postny jakiś charakter pana hetmana*. Raz odbył przed Augustem III popis litewskiego wojska, i to wiekopomne zdarzenie kazał utrwalić na olbrzymim płótnie, które dziś jeszcze w zamku oglądać można. Książę hetman, Michał Kaźmirz Radziwiłł, umarł w r. 1763.

Następuje burzliwa epopeja syna jego, księcia Karola Radziwiłła *panie kochanku*, i kolejnego ordynata, którego potomność nie wie czy bardziej podziwiać duch wzniosły, dla sprawy publicznej wylany, czy ekscentryczność charakteru, aż do śmiechowości czasem dochodzącą. Młodziuchny jeszcze i niedbale wychowany, już kolejno kawaler orderu św. Huberta, rotmistrz petyhorski, sędzia z powiatu pińskiego na try-

bunał litewski, przyszedł do władzy i używania ogromnych majątków, w epoce podsycanego przez szlachtę, której był bożyszczem, szalu młodości. Jeszcze za życia ojca zamiar uderzenia na trybunał w Mińsku, a potem swawole, czasem krwawe, na sejmikach w Wilnie, Mińsku i Lidzie, dają się tłumaczyć duchem stronnictwa politycznego, jeżeli lekceważenie prawa, poparte orężem, czémkolwiek wytłumaczyć można.

Zaraz po śmierci księcia Michała Kaźmirza, od zwichliwego sobie Augusta III, Karol mianowany na miejsce ojca wojewodą wileńskim w r. 1762, jako najpierwszy w Litwie senator, a do tego marszałek trybunału, dotkliwie dokuczał nieprzyjaznym sobie domom Czartoryskich, Poniatowskich, Massalskich, Przeździeckich i t. p.; ale po śmierci królewskiej w r. 1736 stanowczo im rzucił rękawicę do śmiertelnej walki. Nie uznając obioru Stanisława Augusta, a z Potockimi i Klemensem Branickim prowadząc na tron królewicza Karola, sądził się w prawie postępować po nieprzyjacielsku ze stronnikami przeciwnego obozu. Podczas bezkrólewia we dwieście koni wpadł do Wilna, obległ pałac biskupa Massalskiego, zgromił go za wdawanie się w politykę, zagroził śmiercią i odjechał, rozpołożywszy swe obozy po przedmieściach. Chrobrzy biskup, postrzegłszy że niebezpieczeństwo minęło, kazał w kościołach uderzyć w dzwony, zabarykadował się w katedrze i utworzył tak zwaną konfederację litewską, do której podpisał się przysły król jako stolnik litewski, Wodziński biskup smoleński, Czartoryscy, Massalscy, Ogińscy, Sapiehowie, jeden z Paców, jeden z Radziwiłłów, oraz 96 innych urzędników i szlachty. Żartował sobie z tego Radziwiłł, ufny w miłość litewskiej szlachty; ale gdy nieprzyjazne stronnictwo zagarnęło władzę w kraju, gdy go przed swój sąd pozwało, gdy rozbiło w czerwcu 1764 r. pod Brześciem posłane przeciw sobie wojsko, rzeczy wzięły smutny dlań obrót. Sąd konfederacki, wyrokując zaocznie, wyzwał go z dostojności wojewody wileńskiego, usunął od opieki nad małoletnim bratem, kazał zabrać dobra, z zamków Nieświeża, Słucka i Białej broni i armaty, a z archiwum nie tylko papiery dotyczące się Litwy, ale i rodową ordynacką ustawę Radziwiłłów, grożąc że po zatwierdzeniu wyroku przez nowoobranego króla i stany, książę Karol będzie osadzonym w fortacy słuckiej. Zemsta była nieludzka, a pogróżki lada chwila w czyn zamienić się mogły. Chciał się obwarować w Nieświeżu lub Olyce, ale pierwszy zamek był już w ręku nieprzyjaciół, drugi w gruzach, niezdolny do obrony. Z małą garstką wiernych szlachty dotarłszy do granicy tureckiej i wpływ rzekę Dniestr przebywszy, na ziemi sultana szukał gościnności. Udał się potem do Saksonii i zamieszkał w Dreźnie.

Konfederacja radomska, zawiązana w 1767 r., do której król się przyłączył, a która potrzebowała postawić na swym czele głośnie i mile ziomkom imię, sprawiła cuda, którychby się niełatwo spodziewać. Radziwiłł w Dreźnie otrzymał błagalne wezwanie do ojczyzny. Pośpieszył, bo głos powinności obywatelskiej zawsze do jego serca silniej przemawiał, niż podszepty osobistej niechęci. Wilno wybiegło na jego spotkanie; bito w armaty i dzwony; w Radomiu okrzyknięto go marszałkiem konfederacji, w Warszawie marszałkiem sejmu; wrócono mu godność wojewody, zaręczono siedm milionów zwrotu strat i kosztów i król go uściśkał.

Wkrótce konfederacja się rozwiązała, słaby monarcha odstąpił ją, a powstałe na jej miejscu konfederacje nieświeżska, potem barska, bardziej jeszcze rozdrażniły nieprzyjazne Radziwiłłowi umysły. Nieśwież zdobyty przez Rosyan, a Radziwiłł tuła się to w Wiedniu, to w Paryżu, to w Bawarii. Bogactwa Radziwiłłowskie jeszcze mu w drodze towarzyszą; ale mu pilno do domu, bo w nim gospodarzą obcy ludzie i niewierni słudzy. Od r. 1773 do 1776 Nieśwież znowu w ręku Rosyan, pod naczelnictwem najprzód Tottleben'a, potem Fabułowa; skarbiec niekiedy pieczętowany, czasem otwarty, utracił z połowę tego co posiadał. Kilkanaście armat leżało bezładnie na odwachu, żołnierze uciemiężeni, włość spustoszona.

Po uzyskaniu amnestyi, wrócił do Nieświeża, i tu, dawszy już folę publicznemu życiu, zajął się domowymi sprawami. Ustanowił szkołę kadetów; odnowił drukarnię i urządził teatr w Nieświeżu; założył wyborne fabryki szkła w Urzeczcu i Nalibokach, a persyarnię czyli fabrykę pasów litych w Słucku; w wolnych zaś chwilach polował, hulał ze szlachtą i opowiadał jej krotocwilne anegdoty. Niejeden z dobrodusznych czytelników, widząc że poczynamy opowiadać o Karolu *panie kochanku*, już przygotował się do śmiechu; a tymczasem zamiast nauczających powieści o jeździe sanna latem po mialko utluczonym cukrze, o strzelaniu do wieży zakonnic, o przyjechaniu na

(*) Cenniejsze obchody i uroczystości w tym czasie w Nieświeżu były: 1) Odnowienie i konsekracja kościoła św. Michała za miastem r. 1738. 2) Pogrzeb Amy z Sanguszków, matki hetmana. 3) Wzniesienie i poświęcenie ołtarza w kaplicy grobów Radziwiłłowskich w r. 1750. 4) Pogrzeb Franciszki z Wiśniowieckich, pierwszej żony księcia (pierwszej u nas dramatycznej autorki), w r. 1735. 5) Poświęcenie kaplicy w zamku, r. 1758.

jarmark kareta, przy której zamiast koni, szły w zaprzęgu niedzwiedzie, —czyta opowiadanie o jego stronie patryotycznej, obywatelskiej i gospodarczej. Nie dotykamy tu całkiem anegdotycznej strony. Wiele krążyło powiastek o Radziwille za jego życia, wiele później. Największą w tym względzie położył zasługę autor Soplicy — a czyżbyśmy się odważyli brać lutnię po Bekwarku?

Stuletni jubileusz po Janie III w r. 1783 i trzydniowa gościna Stanisława Augusta w r. 1785, świetnie przerwały monotonność nieświeżską. Ale książę Karol, uważając swój zawód polityczny za skończony, zasklepił się w swoim kole, oddany łowom, wiernej szlachcie i wesołym hulankom. Pod koniec życia ozwała się w nim natura ojca: począł sprawiać sute i okazałe pogrzeby. Umarł w Białej r. 1790.

Synowiec i następca na ordynacyą księcia Karola, Dominik Radziwiłł, huczno, po Radziwiłłowsku, po młodzieńczemu rozpoczął swój zawód; ale sports-mańskie jego zabawy nie tchnęły wonią starych kancle-rzów i hetmanów. Złote miał serce, wielką odwagę, lecz brak pierwiastkowego kierownictwa wiele ujmował tym pięknym zaletom. Poszedłszy pod znamiona chwały Napoleona w r. 1812, zginął następnego roku we Francyi. Zostawił tylko córkę, na którą, wedle ustawy, nie miała spadać ordynacya, lecz tylko te dobra, które pod nazwą allodyalnych, później do domu wpłynęły, jako to: Sluck, Kopył, Mir, Biała, z ogromnemi przynależnościami. Księżciu Dominikowi Radziwiłłowi zamek nieświeżski trochę upiększenia, a miasto tak szybki wzrost i świetność, rozwój handlu i zaprowadzenie rzemiosł zawdzięcza, że tę litewską miejscinę zwano wtedy *małą Warszawą*. Świetność ta trwała zaledwie lat kilka.

Ordynacya, w skutek ukazu cesarza Aleksandra I z dnia 14 lutego 1814 r., przeszła do linii męskiej

(Ob. Dod.)

księcia Antoniego Radziwiłła, wtedy wielkorządcy poznańskiego; dobra zaś allodialne, po śmierci swjej żony, a córki księcia Dominika, odziedziczył mąż jej, książę Ludwik Stanisław Wittgenstein. Należą one teraz do jego syna, rodzącego się z Radziwiłłówny, księcia Piotra Wittgensteina.

* * *

Miasto Nieśwież, pozbawione tętna życia od mieszkających w zamku ordynatów, zubożało. Liczy obecnie do 5000 mieszkańców, po większej części Żydów, posiada pięć kościołów: farny (po jezuicki)^(*), bernardynów, dominikanów, pp. benedyktynów i benedyktynów. Ci ostatni osadzeni są w lesie za miastem, wśród uroczej miejscowości, zwanej *św. Krzyż*.

Zamek w swoim dzisiejszym, tak dobrze zachowanym stanie, budzi wdzięczność dla tych, którzy przez lat pięćdziesiąt po Radziwiłłach mając go w zawiadywaniu, umieli przechować w świeżości tę piękną krajową pamiątkę. Powierzchnowość jeszcze z całem złudzeniem przypomina czasy Radziwiłłów, ale dusza już uleciała z tych wież, sal, komnat i krużganków.

Rzekliśmy że W. Pol w Przypadkach Winnickiego na pamięć kreślił fizyognomię nieświeżskiego zamku; nie było tam i niema za zwodzonym mostem kilku bram obronnych, nie istniały:

„Dzielnice, ogrody i place,
i kościół i klasztor i pańskie pałace,“

bo nawet kaplica zamkowa, w lewem od wejścia skrzydle, w zwyczajnej sali umieszczona, facyatką i krzyżem nie wskazywała swojego celu. Na niezbyt obszernym dziedzińcu wznosił się mur, w pięć kątów załamany, czterema wieżami obronny. Po zniszczeniu przedniej ściany i trzech wież przez Karola XII, Michał Kaźmirz hetman domurował trzy ściany, bramę i nad nią jedną wieżę, tak iż obecnie zamek składa się z ośmiu załamani muru i dwóch wież, weale sobie nieodpowiadających.

Ołaczmy co dziś jeszcze ciekawy podróżny w zamku z dawnych zabytków oglądać może.

1. *Archiwum*, tak zaszczytnie przez Zygmunta Augusta uprzywilejowane, a w lat dwieście trzysta ze swych najdroższych ozdób, bo z metryki litewskiej i aktu unii lubelskiej, przez konfederacją litewską nieszlachetnie odarte, w kilku salach mieści jeszcze mnóstwo rodowych papierów, wielkiej dziejowej wagi. Dyplomata na urzędy Radziwiłłom i spokrewnionym z nimi domom nadane, dyaryusze, listy i autografy wszystkich niemal krajowych i mnóstwa zagranicznych znakomitości, same nawet akta ekonomiczne, od początku szesnastego wieku, stanowią dla badacza przeszłości skarb nieoceniony, dotąd prawie niedotknięty. Dzisiejszy zarząd książąt ordynatów utrzymuje przy archiwum kilku młodzieży, którzy wertują ten drogi zbiór nawpół przez mółę zgryzionych papierów i pergaminów.

2. *Armata*. Z mnóstwa armat które warownię nieświeżską nieraz zwyciężko broniły, zostało tu 5 małych, przeslicznie lanych i jako areydzia rzeźbiarstwa słynąć mogących, wiwatowych armatek i parę dział większych. Imiona ich są: Hydra, Cerber, Cyree, Sowa; najpiękniejsza z nich bezimienna, winnemi liśćmi i gronami opleciona (wszystkie z czasów księcia Sierotki). Obok nich znajduje się siedm innych z herbami miasta Lwowa (z pierw. połowy XVI wieku), oraz piękna i spora armata z herbami Jana III, z łupów tureckich ulana. Wszystkie działa są zagwożdżone późniejszą ręką.

3. *Biblioteka*, zbiór kilko-wieczny, zgromadzony staraniem mądrego Mikołaja Czarnego, pobożnego Sierotki, uczonego Michała Kaźmirza podkanclerzego i jego żony Katarzyny z Sobieskich, na koniec przez książęną hetmanową, zamilowaną literatkę, — zupełnie prawie te mury opuścił. Za czasów swojej największej świetności, biblioteka tutejsza liczyła się do pierwszych w kraju, bo posiadała przeszło 20,000 książek. Znali ją i wspominają Żaluski i Janocki. Zbiór ten w r. 1772 z wielką ilością sztychów przewieziony jako zdobycz wojenna do Petersburga, posłużył za jeden z węgielnych kamieni publicznej biblioteki tamecznej. Katalogi w archiwum będące nie wymieniają dzieł wcześniejszych nad r. 1600, lubo niepodobna przypuścić, aby po Mikołaju Czarnym pozostały księgozbiór, zwłaszcza dzieła polemiczno-religijne, wszystkie zaginać miały; a wiemy z kądinąd, że się tu znajdowały białe kruki, jak np. Historia litewska Rotunda Mileckiego (1560 ręk.), Anegdota Jędrzeja Krzyckiego (wierszem i prozą po łacinie w rękop.) i t. p. Późniejsze katalogi wyliczają tylko kilkadziesiąt dzieł,

po większej części szkoły encyklopedystów francuskich, może nabytek ks. Dominika lub jego rodziców.

4. *Galerya portretów rodzinnych* i osób spokrewnionych z domem. Każde pokolenie Radziwiłłów wzbogacało zbiór ten szacowny tak pod względem historycznych postaci, jako i starodawnych ubiorów. Witold, Jagiello, Zygmunt I, Gliński, nie wytownością pędzla, ale starożytnością się zalecają; jako na dzieła sztuki ukazać można na koronacy Barbary, na portrety Mikołaja Czarnego, Lwa Sapiehy, podkanclerzego Michała Kaźmirza i jego żony Maryi Ludwiki, Fleminga, Janusza Radziwiłła i t. d. Na niektórych jest podpis malarza Witanowskiego; inne w inwentarzu z r. 1658 mają napis: „świeżego Franciszkowego malowania“ Czyby to była jedna osoba? styl pędzla zdaje się być jeden. Są ślady, że Rembrand malował dla Radziwiłłów, w końcu XVIII i na początku bieżącego wieku; malował także w zamku utalentowany Hesski, (więcej jego prac u dominikanów); Damał robił portret księcia Dominika i t. d. W roku jeszcze 1779 było tu rozmaitych malowideł sztuk 984; dzisiaj za ledwie liczy się kilkadziesiąt, przez czas i złe zachowanie nadpsutych.

5. *Kaplica* było dwie w zamku, jedna z czasów Sierotki, druga osobno zbudowana, dla pomieszczenia obrazu z proroczym napisem „*Vinces Joannes*“, który Jan III znalazł pod Wiedniem. Obraz ten, po śmierci króla Sobieskiego kolejno będąc własnością Maryi Kaźmiry i królewicza Jakuba, dostał się na koniec siostrze królewskiej, Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej. Obrzędu poświęcenia kaplicy, przy niesłychanym zbiorze osób i przepychu, dopełnił Antoni Tyszkiewicz, biskup żmudzki w roku 1758. Kaplica dziś opuszczona; gdzie się podział obraz, nie możemy w tej chwili się dowiedzieć.

6. *Skarbiec*. Zostały na papierze i w podaniu wiadomości, że tu były klejnoty, szable drogo oprowne, buławy, laski marszałkowskie, srebra, zbroje złociste, zbiór numizmatów, gobeliny i kobierce wschodnie, perłami szyte czapaki, zegary i t. d. Gdzie się to podziało? długoby gadać, a nam pilno skończyć nasz artykuł. Nie można wszakże o skarbcu tutejszym powiedzieć to co o Troi, że ani śladu po nim: tutaj miejsce gdzie się chowały skarby wskazuje tradycja i stosowny napis łaciński z pisma świętego.

7. *Zbrojownia*. Oprócz wielkiego arsenału armat, strzelb i rozmaitej broni siecznej, była jeszcze w zamku nieświeżskim tak zwana *rystkamera*, arsenał i zbrojownia podręczna. Liczyło się tu do tysiąca sztuk broni myśliwskiej i wojennej, wszystkie niemal nabijane złotem i srebrem, lub opatrzone napisami, w takim np. rodzaju:

„Kto z tą strzelbą chodzić będzie,
Błogosław mu Boże wszędzie i t. p.“

Kilka wozów ułamków starej czeladnej zbroi na ludzi i konie, za naszych już czasów (w r. 1842 czy 1843) z rozkazu ks. Wittgensteina przewieziono do Werek. Niektóre z nich, staraniem księcia oczyszczone ze rdzy, uzupełnione w części, zdobią pałac w Werekach, inne mogły pójść za granicę. Zbroja Karola *panie kochanku* olbrzymim swoim rozmiarem dotąd w pałacu werkowskim podziwianie obudza.

Gdy chodzimy po tych salach napelnionych duchami przeszłości, gdy oglądamy lub wspominamy jej szczątki — dusza rwie się ku starym czasom i obyczajom, lubo czuje dobrze, iż tamte czasy, w swoich właściwych obyczajowych warunkach, wrócić już nie mogą.

Wł. Syrokomla.

(*) Obszerniejszy opis farnego kościoła i historya jezuitów w Nieświeżu, podamy w jednym z następnych numerów Tygodnika Ilustrowanego. (Przyp. autora).